

Powrót do getta?

13 sierpnia 2011

W Poznaniu ma ruszyć budowa osiedla kontenerowego dla ubogich. Protestują przeciw temu miejscowi anarchiści. O problemie „gett kontenerowych” rozmawiamy z Katarzyną Czarnotą, aktywistką społeczną, działaczką kolektywu Rozbrat i badaczką takich osiedli w Polsce.

KRZYSZTOF WOŁODŹKO: Skąd w Polsce problem z osiedlami kontenerowymi? Możesz wskazać genezę i skalę zjawiska?

KATARZYNA CZARNOTA: Kontenery socjalne w przestrzeni polskich miast pojawiły się po raz pierwszy jako obiekty architektury tymczasowej, przeznaczone dla osób, które straciły dotychczasowe mieszkanie w wyniku powodzi w 1997 roku. Według zapewnień urzędników, miały funkcjonować maksymalnie kilka miesięcy.

– Co jest przyczyną tego, że do dziś pełnią funkcję mieszkalną?

– Na przestrzeni ostatnich 10 lat struktura budownictwa mieszkaniowego w Polsce uległa znacznej zmianie – w latach 90. budownictwo uspołecznione stanowiło prawie 50% ogółu, a już w roku 2009 tylko 10%. Zmiana ta dokonała się przy jednoczesnym wzroście inwestycji deweloperskich oraz indywidualnych w strukturze mieszkaniowej Polski.

Widoczna staje się dominacja neoliberalnego zarządzania miastem – każda przestrzeń musi na siebie zarabiać. Elementy uznane za nieopłacalne, są eliminowane z centralnej tkanki miejskiej. Następuje proces segregacji przestrzennej i będąca jej skutkiem segregacja społeczna. Głównym czynnikiem podziału jest oczywiście dochód, zamożność. Jednostki mało produktywne i nieużyteczne z punktu widzenia systemu, stają się jego odpadami.

Na podstawie dostępu do danych o zadłużeniu urzędnicy roszczą sobie prawo do ferowania wyroków oraz orzekania kar w postaci zsyłek do kontenerów. Długość takiej kary nie jest nikomu znana.

– Termin „getto kontenerowe” nie budzi najlepszych skojarzeń. Jakie, twoim zdaniem, argumenty przemawiają za nim?

– Oficjalnie kontener jest pomieszczeniem tymczasowym. Gminy jednak nie wywiązują się z obowiązku dostarczenia odpowiedniej ilości mieszkań socjalnych oraz komunalnych. W tej sytuacji jedynymi lokalami, do których można skierować osoby oczekujące na mieszkanie socjalne, stają się kontenery. Zgodnie z ustawodawstwem, umowę z ich mieszkańcami można zawrzeć na rok. W rzeczywistości jednak są one przedłużane w nieskończoność. Problem braku mieszkań rozwiązywany jest więc pod płaszczykiem tymczasowości takiego rozwiązania.

Sądzę, że każdy, kto znalazłby się tam choć na chwilę, nie miałby wątpliwości, czy stosowne jest określenie „getto”. Krajobraz osiedli jest po prostu przerażający... Rzędy grodzonych, blaszanych baraków, w których mieszkają głównie matki z dziećmi oraz osoby starsze – czyli mające zgodnie z polskim ustawodawstwem pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania socjalnego. Estetyka takiego miejsca jest co najmniej wątpliwa. Toteż władarze miast celowo nie lokują ich w centrum, lecz na obrzeżach, by nie zakłócać sielanki estetycznej i architektonicznej.

Z zewnątrz kontener nie wygląda tak źle. Koszmar zaczyna się po kilku miesiącach mieszkania w nim. Blaszane cienkie ściany kiepsko tłumią hałas, przepuszczają także ciepło. Pleśń – będąca skutkiem wytwarzania się pary wodnej podczas gotowania i oddychania – pokrywa większość powierzchni zazwyczaj po roku użytkowania. Brak fundamentów powoduje powolne rozpadanie się podłogi.

Materiały, z których wykonany jest kontener, wykluczają inną

formę ogrzewania niż elektryczne. To natomiast skutkuje horrendalnymi kosztami utrzymania. Płatności za okres zimowy sięgają nawet do 2000 zł. Najczęściej występującymi schorzeniami są choroby układu oddechowego, astma oskrzelowa. Najwięcej zachorowań jest wśród dzieci.

– A co z kosztami społecznymi?

– Są o wiele bardziej złożone. Efekt przekazów medialnych tworzy i utrwała negatywny wizerunek mieszkańców gett kontenerowych. Dominuje retoryka kary, mówiąca, że do kontenerów trafiają tylko ci, którzy na to zasłużyli nieumiejętnością dostosowania się do normalnego życia. Skutkuje to przyzwoleniem społecznym na tworzenie tego typu projektów, a także stygmatyzuje ich mieszkańców.

Z taką łatką mieszkającego „w puszcze” nieroba, alkoholika i biedaka borykają się zarówno dzieci poddawane ciągłemu ostracyzmowi w szkole, jak i osoby dorosłe, które w obawie o utratę pracy często nie przyznają się, gdzie mieszkają – podając inny adres.

– Najprawdopodobniej w Poznaniu ruszy budowa osiedla kontenerowego przy ul. Średzkiej. Czy myślisz, że istnieje realna szansa, by ten pomysł zablokować?

– Nie ma realnej szansy na całkowite zablokowanie projektu osiedli kontenerowych, dopóki nie istnieje istotny opór społeczny w tej sprawie. Przy obecnym dyskursie, opartym na retoryce kary, nie sędzę, by takie pospolite ruszenie było możliwe.

Społeczeństwo musi zrozumieć, że zsyłka do kontenerów może w przyszłości dotknąć znacznie szerszą grupę osób. Ludzie nie dopuszczają do siebie myśli, że kontenery stają się nowym standardem mieszkań socjalnych, od którego nie będzie odwrotu.

– Kto właściwie jest odpowiedzialny za realizację tego projektu w Poznaniu? Można odnieść wrażenie, że w grę wchodzi

tylko dyrektor Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych, Jarosław Pucek, ale czy nie jest tak, że władarze miasta „umyli ręce”?

– Decyzje dotyczące wdrażania w życie projektów osiedli kontenerowych przebiegają często w zamkniętym gronie urzędniczym, z celowym pominięciem partycypacji społecznej. Politycznej odpowiedzialności nie chce wziąć na siebie nikt. Okazuje się, że każdy urzędnik stawia siebie w roli robota – twierdząc, że nie musi znać skutków swojego działania, gdyż tylko wykonuje polecenia... „Głównym pomysłodawcą” rozwoju osiedli kontenerów stało się przyzwolecie ze strony społecznej na tego typu tańsze zastępniki rozwiązania problemu. Osobnym problemem jest też brak analizy już widocznych skutków istnienia takich osiedli.

– Poznańska Federacja Anarchistyczna stwierdza, że „budownictwo kontenerowe nie może być traktowane jako mieszkalne zarówno w sensie prawnym, budowlanym, jak też społecznym”. Dlaczego tak jest?

– Kontener jako obiekt architektury tymczasowej pełni doskonale swoją funkcję np. na budowach, ale również wtedy wyłącznie przy stosowaniu się do przepisów BHP, które wyraźnie mówią, iż nie można przebywać wewnątrz pomieszczenia dłużej niż przez kilka godzin dziennie. Powstały także dwie opinie prawne, mówiące, że kontener nie spełnia podstawowych norm budowlanych, a przeznaczenie go na funkcje mieszkalne jest niezgodne z konstytucją.

– Czy uważasz, że kontenerowe osiedla staną się w przyszłości stałym elementem miejskiego krajobrazu?

– Efektem starannie budowanego przekazu medialnego jest to, że dziś nie mówimy już o kontenerach w kontekście jednego miasta, lecz w skali ogólnopolskiej. Nie ma wątpliwości co do tego, że pojawia się niebezpieczeństwo ustanowienia nowych standardów mieszkaniowych dla najuboższych warstw społecznych.

– Jeśli nie „kontenerowe getta”, to co?

– Konieczna jest zasadnicza zmiana optyki. Problem nie dotyczy tylko „meneli”, którzy za karę są kierowani do „getta”. My też możemy trafić do kontenera. Wystarczy, że budynek, w którym mamy mieszkanie, wykupi jakaś firma i drastycznie podniesie czynsz. Możemy też, choćby wskutek choroby, utracić dotychczasowe źródło dochodów, które pozwalało na regulowanie opłat. A później zostaniemy eksmitowani do kontenera. Społeczeństwo nie może godzić się na nowy, bardzo niski standard mieszkań socjalnych, bo problem potencjalnie dotyczy każdego z nas.

„Budownictwo społeczne” to obowiązek każdej gminy. Potrzebna jest zmiana hierarchii w celach budżetów poszczególnych miast. Jeżeli mówimy o „budownictwie społecznym” i programach, które realnie resocjalizują – jest to praca długotrwała i wymagająca często dużych państwowych dotacji. To z kolei wiąże się z ogólnymi założeniami politycznymi.

W Poznaniu projektami pomocowymi dla „trudnych” osób zajmuje się chociażby Fundacja Barka. Ale przy okazji roku „walki z wykluczeniem i ubóstwem” władze Poznania decydują się na „hurtowe” przesiedlanie do kontenerów zamiast np. na dofinansowanie działań Barki na rzecz resocjalizacji tych lokatorów, którzy rzeczywiście sprawiają trudności.

– Dziękuję za rozmowę.

Z Katarzyną Czarnotą rozmawiał Krzysztof Wołodźk

Źródło: [Nowy Obywatel](#)